

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

821

Biblioteka Jagiellońska

poniedziałkowe

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanym i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 70. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
z zastrzeżeniem miejsc 25 pr.
Zagraniczne o 50 proc. drożej

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Manuskryptów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Zjazd dzielnicowy Nar.-Chr.
Stronnictwa Ludowego.

W dniu wczorajszym w sali Tow. Gospodarskiego obradował dzielnicowy Zjazd Narodowo-Chrześcijańskiego Stronnictwa Ludowego przy udziale kilkudziesięciu delegatów z wszystkich niemal powiatów województwa wschodnich. Poprowadził go obrady Sekcji rolniczej, przeprowadzone w sobotę. Na programie tych obrad złożyły się referaty posła dr. Dubanowicza na temat: „Rolnictwo a obecna sytuacja polityczna” — p. A. Raczyńskiego: „Sprawy podatków leżących” oraz senatora Michałskiego: „O sytuacji gospodarczej” — wreszcie dr. Leuchamps na temat roli ziemiaństwa w stronnictwie.

Obrady niedzielne zajął senator Cieński, poczem obszernie sprawozdanie z sytuacji finansowej wygłosił sen. Szarski. Sprawozdanie z działalności parlamentarnej klubu Ch. N. przedstawił poseł dr. Dubanowicz w zastępstwie posła dr. Stronickiego, przebywającego w Lyonie na Kongresie Przyjaciół Ligi Narodów. Referent omówił całokształt spraw polityki zagranicznej i wewnętrznej, zwracając szczególną uwagę na sprawę wzmocnienia władzy wykonawczej, reprezentowanej przez Prezydenta Rzeczypospolitej i potrzebę rewizji ordynacji wyborczej, jak również na uregulowanie spraw językowych na terenie narodowościowo mieszanym. Po referacie tym, przyjętym długo niejednomyślnie, przystąpiono do dyskusji, w której zabrał najpierw głos p. J. Jaruzelski i w dłuższym przemówieniu omówił sytuację gospodarczą ostatniej doby, stawiając w myśl swoich wywodów żądanie zmiany fatalnej polityki wwozowej i wwozowej, rewizji taryf kolejowych, równomiernego rozkładu podatków itp. Po niefortunnym występie p. Salwacha (Stanisławów) ogólną uwagę skupiło przemówienie p. Zakliki, głęboko unnużające najżywniejsze zagadnienia, jakie wypłynęły na ziemiach kresowych w ostatnich czasach. Z kolei uchwalono szereg rezolucji i dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli: dr. Włodz. Godlewski jako prezes, pp. F. Domański i A. Raczyński jako wiceprezesi oraz 19 członków.

Wręczenie sztandaru
legjonistom.

Na placu Mariackim odbyło się wczoraj przedpołudniem poświęcenie i wręczenie sztandaru Związku legjonistów. W uroczystości wzięło udział wojsko, Obrońcy Lwowa, Strzelec, Straż pożarna i reprezentacje władz. Po odprawieniu Mszy św. na specjalnie zbudowanym podium i poświęceniu sztandaru, kapelan legjonowy ks. Panaś wygłosił kazanie, poczem imieniem weteranów powstania 1863 roku prof. Syrczyński wręczył sztandar p. Szmałowi, przewodniczącemu Związku legjonistów po okolicznościowym przemówieniu. Następnie u stóp pomnika Mickiewicza przed sztandarem i reprezentacjami odbyła się defilada honorowego oddziału piechoty, legjonistów Obrońców Lwowa, Harcerzy i Straży pożarnej. Popołudniu na cmentarzu Obrońców Lwowa oddano hołd poległym w obronie Lwowa. Wieczorem odbyło się przedstawienie w teatrze.

Odpowiedź Niemiec na notę franc.-ang.
w sprawie kontroli w Niemczech.

Londyn, 29 czerwca. Według nadeszłych tu wiadomości z Berlina, rząd Rzeszy przesłał w dniu dzisiejszym do Paryża odpowiedź na ostatnią notę francusko-angielską w sprawie międzysojuszniczej kontroli w Niemczech. Notę ma być ułożona w tonie pojednawczym i wyrażać zgodę na żądanie sojuszników. W związku z tą wiadomością, berliński korespondent „Observera” wyraża nadzieję, że skoro treść noty podana będzie do publicznej wiadomości, okaże się, że stanowi ona krok naprzód ku poprawie stosunków francusko-niemieckich, którą zainicjował Herriot, zarządzając amnestię dla więźniów z Zagłębia Ruhry. Korespondent „Observera” utrzymuje, że Niem-

cy będą zaproszeni do wzięcia udziału w konferencji międzysojuszniczej w Londynie nie tylko z pobudek polityki realnej, lecz również dlatego, że udział Niemiec w tej konferencji zgodny byłby z duchem art. 23 Traktatu Wersalskiego. Zdaniem korespondenta można przypuszczać, że w konferencji tej Niemcy będą miały udział nie tylko jako strona bierna, której się dyktuje warunki ugody, jak w Wersalu, lecz tym pomogą czynnie do osiągnięcia tej ugody. Wreszcie korespondent przypomina, że Niemcy miały już wziąć udział w projektowanej konferencji brukselskiej, projekt ten jednak upadł wobec wypadków, które rozegrały się w Zagłębiu Ruhry. (PAT.)

Podjęcie kontroli wojsk. w Niemczech.

Berlin, 29 czerwca. Z Paryża donoszą, że międzykoalicyjna komisja kontrolująca w Berlinie postanowiła ponownie zaprosić do podjęcia przez 15 lipca kontroli wojskowej w celu zbadania niemieckich zapasów broni i stosun-

ków wojskowych. Kontrola ta będzie wymagała miesięcznej nieprzerwanej czynności. W każdym okręgu zajdzie potrzeba dokonania co najmniej 80 wizyt kontrolnych. (PAT.)

Dymisja gabinetu włoskiego.

Rzym, 29 czerwca. „Nouvo Presse” donosi, że w związku z podaniem się do dymisji wszystkich ministrów, Mussolini rozpoczął rokowanie mające na celu nowe obsadzenie tek. Dymisja gabinetu zostanie ogłoszona oficjalnie w

dnia jutrzejszym, zaś nowy gabinet będzie ukonstytuowany we wtorek.

Rzym, 29 czerwca. Według ostatnich pogłosek, rekonstrukcja gabinetu nastąpi jutro lub pojutrze. (PAT.)

Aresztowania w sprawie morderstwa Matteotti'ego.

Medjolan, 29 czerwca. Hamlet Poverme został aresztowany pod zarzutem bezpośredniego udziału w zamordowaniu Matteotti'ego. Pewien portjer hotelowy pochodzący z Toskanji, który uciekł przed patrolem mającą go aresztować został rozpoznany jako przyjaciel Durini'ego, nazwiskiem Fiorenti. Podaje on, że w czasie zamachu na Matteotti'ego nie był obecny w Rzymie, nie zdołał jednak wykazać swego alibi. Fiorenti zeznaje, że zamach miał charakter polityczny i do sześciu nie-

sięcy będą wszyscy aresztowani wypuszczeni, a zamiast nich będą uwięzieni inni, którzy są wysoko postawionymi osobistościami.

Rzym, 29 czerwca. Adwokaci rzymscy odmawiają objęcia obrony Dumini'ego, który jedyny z pośród oskarżonych nie ma dotąd obrońcy. Dzienniki wyrażają przypuszczenie, że Dumini ma na sumieniu inne jeszcze zbrodnie. Między innymi jest on podejrzany o to, że w sierpniu z. r. zamordował pod Ferrarą proboszcza Minzone.

Zaburzenia w Medjolanie.

Medjolan, 29 czerwca. Ubiegłej nocy grupa robotników, która brała udział w uroczystościach na cześć Matteotti'ego, została napadnięta przez grupę faszystów i pobita. Robotnik tramwajowy Oldano zmarł wczoraj rano wsku-

tek pobicia. Trzech faszystów aresztowano, za innymi władze poszukują. Zarząd partii faszystowskiej oświadcza, że winni muszą być surowo ukarani, ponieważ postępowanie ich jest zdradą partii i ojczyzny. (PAT.)

PRASA WŁOSKA
O PRZEKSZTAŁCENIU RZĄDU
PRZEZ MUSSOLINI'EGO.

Rzym, 29 czerwca. Dzienniki zaprzeczają pogłosek, jakoby Mussolini z powodu nieprzejednanego stanowiska opozycji zaniechał planu przekształcenia swego rządu. Dzienniki zaznaczają, że ministrowie oddadzą Mussoliniemu do

dyspozycji swe portfele prawdopodobnie już w poniedziałek. „Popolo” donosi, że trzej senatorowie stronnictwa populari, którzy głosowali w senacie za votum ufności, wprawdzie nie wystąpili ze stronnictwa, jednakże w stronnictwie odbywają się narady w sprawie dalszej przynależności ich do

LOT PILOTA WŁOSKIEGO DO
BIEGUNA.

Rzym, 29 czerwca. Dzienniki donoszą, że rząd włoski zapłacił za aparat przeznaczony do lotu do bieguna północnego, którym będzie kierował włoski pilot Lucatelli. Rząd włoski zapytał w poselstwie norweskim, czy istotnie Amundsen zaniechał zamiaru urzędowania wyprawy do bieguna północnego. Poselstwo odpowiedziało, że jeszcze niema w tej sprawie informacji od swego rządu. Lucatelli, pilot włoski, nie zrzeknie się lotu w żadnym wypadku i uzyskał już zgodę swego rządu na to, że albo z Amundsenem albo też i bez niego podejmie bezpośredni lot do bieguna. Jak słychać, trudności finansowe Amundsenowi powstały w ten sposób, że włoscy uczestnicy nie chcieli przyjąć warunków, że przez 3 lata powstrzymają się od wszelkich publikacji, przedstawień kinowych oraz wyświetlania obrazów z wyprawy do bieguna.

FERRI UPROWADZONY PRZEZ
FASZYSTÓW.

Rzym, 29 czerwca. „Corriere Italia” donosi z Bolonii, że po dwóch dniach śledztwa władze nie zdołały potwierdzić zeznań robotnika Maksa Ferreri, który twierdził, że został przez faszystów uprowadzony i trzymany przez cały dzień w zamknięciu. Władze przypuszczają, że mają do czynienia z mistyfikacją.

POWRÓT SIKORSKIEGO.

Warszawa, 29 czerwca. Minister spraw wojskowych gen. Sikorski na zakończenie swej podróży inspekcyjnej zwiedził w towarzystwie szefa sztabu generalnego St. Hallera, szefa administracji gen. Majewskiego, szefa korpusu kontrolorów Góreckiego i wielu innych jedną z budujących się wytwórni amunicji. Po zaznajomieniu się ze stanem robót, gen. Sikorski o godz. 9 wieczorem powrócił do Warszawy.

ZBRANIE SYNODU EWANGEL.
W KŁAJ EDZIE.

Kłajpeda, 29 czerwca. W tych dniach odbył się w Kłajpedzie zbranie synodu ewangelickiego pod przewodnictwem superintendenta Gregora. Władze litewskie wysłały na posiedzenie nadzór policyjny, przeciwko czemu zaprotowali członkowie synodu. W rezultacie nadzór policyjny został cofnięty. Po przedstawieniu warunków, Synod uchwalił, że rozporządzenie władz litewskich w sprawie oddzielenia kościoła litewskiego nie będzie uznane i duchowieństwo kłajpedzkie i rzeszkie wycofane. (PAT.)

OBRADY 700 TOWARZYSTW
NIEM. W PERLINIE.

Berlin, 29 czerwca. W gmachu parlamentu obradowali reprezentanci 700 towarzystw niemieckich. Zebranie zwolane było z okazji 5-lecia podpisania Traktatu Wersalskiego. Na zebraniu obecni byli członkowie gabinetu z Marxem i Strassmannem na czele. Prof. Hoesch odczytał referat o niemieckich kresach wschodnich. Przyjęto rezolucję, w której między innymi powiedziano, że w dniu 5-tej rocznicy podpisania Traktatu Wersalskiego naród niemiecki ze współczuciem i żalem wspomina udręczonych braci i siostry żyjących w oderwanych od Niemiec prowincjach, albo okupowanych terytoriach, i przyrzeka podjąć nieustanną walkę o niemieckość tych terenów.

NADESLANE.

(Za te rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Po cenach konkurencyjnych
sprzedaje 3,7 n
Pończochy, rękawiczki, wstążki, haft, koronki i t. p.
oraz przybory do krawieczyzny
dwie otworzone magazyn
WINKOWSKI i MANISZEWSKI
LWÓW, WAŁOWA 9.
Gmach miejski. Kasy Oszczędności.

Znowu te nieszczęśliwe paralelki.

Ze sfer rodzicielskich otrzymaliśmy następujące pismo:

W roku zeszłym było ogromne rozgorczenie w sferach rodzicielskich z powodu zwinienia paralelek w seminarjach nauczycielskich. Na skutek jednak starań organizacji ZLN. ówczesny minister p. Głabiński odwołał zarządzenie i pozwolił na otwarcie klas równorzędnych w Seminarjach lwowskich. W roku bieżącym jednak dyrekcje tych zakładów oświadczają, że absolutnie nie wolno im przyjąć nad 40 uczniów (sic) bo takie jest zarządzenie Ministerstwa.

Nam się wydaje, że zarządzenie to powinno być tak samo cofnięte jak w roku zeszłym. Wszak w byłej Galicji mieliśmy nadmiar nauczycieli, a mimo to za rządów austriackich były od lat kilkudziesięciu paralelki w seminarjach. Dziwna się tedy wydaje cała ta sprawa tembardziej, że lwowskie seminarja dostarczają największą siłę nauczycielską innym dzielnicom — na Pomorzu, Wielkopolsce, Wileńszczyźnie, Polesiu, Wołyniu. Wiemy też, że w Polsce jest około 50 proc. nauczycieli niewykwalifikowanych. Jak wobec tego tłumaczyć sobie zamykanie seminarjów? Minister Grabski zapewnił Sejm, że budżet szkolny nie będzie ani o grosz uszczuplony, a Ministerstwo Oświaty zwinia paralelki, które istniały etatowo nawet za czasów zaborczych. Czy po to, by popychać ludność do wieców protestujących, siłą niezadowolonej i poczucie pokrzywdzenia?

A będzie pokrzywdzonych dość, jeśli w sianych 2 seminarjach żeńskich zgłosiło się przeszło 500 kandydatek, a może być przyjętych 80. W męskim na 200 może być przyjętych 40 kandydatów.

Przypuszczamy, że rasi posłowie zajmą się tą sprawą bezwzględnie, tembardziej, że zarządzenie ministerstwa małe do oszczędności się przyczyni.

LEON SIERNIKAR.

Pierwszy kalif islamu.

(Dokończenie).

Omar wydał okrzyk, a tłum wybuchł głośnym płaczem.

Rokosz zażegnano, a teraz poczęto się zastanawiać nad kwestją następstwa. Znanawcy nowej religii dzieliли się na trzy grupy: Mehadirów czyli mieszkańców Mekki, którzy towarzyszyli przed Prorokowi w ucieczce jego i Ansarów czyli Medyńczyków, którzy mu pomagali w jego pracy w Medynie.

Między Medyńczykami znajdowały się przedewszystkiem dwie rodziny, rywalizujące ze sobą, Ausowie i Khazragowie. Ci drudzy wysuwali jako kandydata na następcę Proroka Sada ben Obadata.

Abu Bakr udał się do nich w towarzystwie Omara i Abu Ubada'a, wszyscy trzej mężowie należeli do grupy mekkijkiej i do rodziny Proroka.

Abu Bakr, obsypując Medyńczyków pochlebstwami, wygłosił zreczne przemówienie na korzyść Korajczytów.

— Sad ben Obadata, — rzekł w końcu, — czy to nie w twojej obecności wypowiedział Prorok słowa: „Władza należy się Korajczytom“?

ni. Młodzież zapisująca się do seminarijów pochodzi wyłącznie ze sfer urzędniczych. Dzieci nieprzyjęte w seminarjum państwowem idą do szkół prywatnych i rząd musi zwracać koszt

73)

JAK ODBUDOWANO POLSKĘ?

Część trzecia (1914—1917).

(Ciąg dalszy).

W delegacji tej brali udział i Polacy z Zygmuntem Wielopolskim na czele. Wielopolski ze swej trudnej roli wyszedł znakomicie. Nie znikł w gronie swych kolegów rosyjskich, wszędzie wysunął się na front, jako przedstawiciel Polski i uczynił to z wielkim taktem, dzięki czemu nie doprowadził do zadrażnienia stosunków z Rosjanami. Jego przemówienia w Paryżu i w Rzymie były aktami politycznymi wysokiego poziomu i stanowiły poważny krok naprzód w naszej akcji.

W owym czasie Niemcy zdobyli sobie nowego agenta w Rosji w osobie członka Dumy, Protopopowa, który przewodniczył swoim kolegom w delegacji do państw zachodnich. Po powrocie delegacji do Rosji zaczęły chodzić głuche wieści o jego konszachtach z Niemcami w Sztokholmie, co, naturalnie, silnie osłabiło dodatni wpływ pobytu delegacji na Zachodzie. Jego intrygi, prowadzone bez żadnej wątpliwości w porozumieniu z głową rządu Stürmerem, nie osiągnęły bezpośrednio skutku; pomimo wszakże, iż był to człowiek mały, sędzone mu było odegranie roli dużej, fatalnej w ostatnich chwilach okresu petersburskiego dziejów Rosji.

Pod wpływem nowego zawodu w nadziejach na Rosję nastąpił nagły zwrot w polityce berlińskiej. Zdecydowano się na krok radykalny w kierunku użycia Polaków przeciw Rosji, na stworzenie państwa polskiego i armii polskiej.

Austria musiała ustąpić i zgodzić się na ustanowienie na ziemiach, będących pod okupacją niemiecką, ale i austriacką, państewka polskiego pod faktyczną władzą niemiecką. Zostawiono jej pozory równorzędności z Niemcami współdziałania w tym akcie, rzecz cała wszakże była robiona przez Berlin i miała pozostać w jego rękach.

Krok był śmiały, bo sprzeciwny z uznanymi zasadami prawa międzynarodowego, które nie pozwalały ani na jednostronne ustalanie nowego porządku politycznego, ani na pobór rekruta na ziemiach w ciągu wojny okupowanych. Nie pierwszy to raz Niemcy dowodziły, że się temi zasadami niewiele kępią. Ma się rozumieć, nie do Po-

ich opłat rodzicom. Czyż nie lepiej pro wadzić paralelne klasy we własnych budynkach rządowych, niż opłacać drogie taksy za urzędników w zakładach prywatnych?

laków należało stać na straży tych zasad: układ międzynarodowy, którego one strzegły, był nam nienawistny, bo nie uznawał naszych praw narodowych i uświęcał ich pogwałcenie. Nas nie zapraszano na konferencje haskie, na których te zasady starano się kodyfikować. Niemcy wszakże tam były i brały udział w zobowiązaniach międzynarodowych.

Dla częściowego ratowania pozycji postanowiono ten krok zrobić na prośbę Polaków. W tym celu generalny gubernator Warszawy, von Beseler, wezwał do siebie kilku przedstawicieli obozu „aktywistycznego”, zakomunikował im o zamiarach rządu niemieckiego i zaproponował, ażeby pojechali jako delegacja z przedstawieniem odpowiednich życzeń polskich. Tak powstała delegacja polska do Berlina i Wiednia, która powiozła ze sobą memoriał z życzeniami polskimi, przejrany przedtem i aprobowany przez kanclerza Niemiec. Tworzyli ją pp. Brudziński, Chmielewski, Dickstein, Dzierżycki, Lempicki, Franciszek Radziwiłł i Adam Ronikier.

Delegacja udała się najpierw do Berlina, gdzie została przyjęta uroczystie przez kanclerza Bethmanna-Hollwega, w mowie swej oświadczył, że życzenia Polaków spotykają się z zamierzeniami rządów państw centralnych, które zdecydowały „ustanowić państwo polskie pod władzą króla, z armją polską, trwale związane (im festen Anschluss) z państwami centralnymi, mianowicie także pod względem wojskowym”. W następstwie została ona przyjęta w podobny sposób w Wiedniu przez austriacko-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, Buriana.

W niecały tydzień po tych przyjęciach nastąpił ważny akt 5 listopada 1916 r. W tym dniu generalni gubernatorowie: warszawski (okupacja niemiecka) i lubelski (okupacja austriacka) ogłosili jednobrzmiący manifest o ustanowieniu z woli dwóch cesarzy na ziemiach polskich odebranych Rosji „samoistnego państwa z dziedziczną monarchią i ustrojem konstytucyjnym”. Określenie granic nowego państwa pozostawiono przyszłości. Manifest wskazywał, że nowe Królestwo znajdzie gwarancje swego rozwoju w związku

(Anschluss) z obu państwami sprzymierzonymi. Wyrażał też nadzieję, że w armji polskiej odżyją sławne czyny wojenne polskie dawnych czasów.

Jednocześnie z tym aktem ogłoszony został z datą 4 listopada reskrypt cesarza Franciszka Józefa do prezesa ministrów austriackich, Körbera, o postanowieniu rozszerzenia autonomii Galicji.

Tak, z ramienia państw centralnych zostało ustanowione państwo polskie na ziemiach zaboru rosyjskiego, bez określenia jego granic wschodnich. Na zachodzie poza jego granicami pozostały ziemie zaboru pruskiego, jako ziemie nieotwóralnie niemieckie, i Galicja z widokami na rozszerzoną autonomię w państwie austriackim.

Większość opinii polskiej, zarówno jak opinia państw sprzymierzonych, jako główny cel tego aktu wskazała chęć pociągnięcia do szeregu państw centralnych, pod postacią armji polskiej, niezużytkowanego materiału ludzkiego w zaforze rosyjskim. Austriacki sztab generalny ocenił ten materiał w samem Królestwie na milion ludzi. Była w tem przesada; gdyby wszakże przeprowadzono w Królestwie pobór tak ścisły, jak w państwach centralnych, dałby on niezawodnie w owym czasie cyfry od 500 do 700 tysięcy.

Zdobycie tego rekruta do walki z państwami sprzymierzonymi nie było celem jedynym. Chodziło o stworzenie faktu dokonanego, uprzedzającego inne rozwiązania kwestji polskiej, na wypadek, gdyby losy wojny wyrwały decyzję w tej sprawie z rąk niemieckich. To zaś zaczęto już w Niemczech poważnie przewidywać. Niemcy liczyli, że w razie nawet przegranej na froncie uda im się osiągnąć zwycięstwo polityczne, urzeczywistnić swój główny cel — niepodzielne zapanowanie w Europie Środkowej. Nowe Królestwo Polskie pozostałoby jako jedna z części składowych niemieckiego systemu Europy Środkowej (Mitteleuropa) i nie miałoby żadnych widoków wyłamania się z pod władzy niemieckiej.

Zawieszenie decyzji co do wschodnich granic Królestwa nie zrywało mostów w stosunku do Rosji, pozostawiało jej drogę do przesunięcia tych granic jak najdalej na zachód przez obrotowy pokój z państwami centralnymi. A do tego pokoju nawet popierająca wojnę opinia rosyjska mogła się skłonić i a widok siedemsettyśięcnej armji polskiej gotującej się do maszerowania na Rosję razem z Niemcami i Austriakami.

Dobrze byłoby wiedzieć, czy akt 5 listopada był zrobiony w porozumieniu ze Stürmerem i innymi germanofilami rosyjskimi...

(C. d. n.) Roman Dmowski.

— W takim razie, — odpowiedzieli Medyńczycy, — niech każda z dwóch grup wyznaczy naczelnika.

— Dwoch nie może rządzić — zawołał Omar, — zresztą Arabowie nie będą was słuchać, albowiem nie jesteście z rodziny Proroka.

— Ansarowie, — rzekł wtedy Medyńczyk, Khazregita, imieniem Al Hobab, do swych współobywateli, — nie słuchajcie tych ludzi. Jeżeli oni wam nie ustąpią, wygnajcie ich i zagarnijcie władzę. Wszak to wasze miecze jedynie utrwały panowanie islamu.

— Bóg was zabije! — wykrzyknął Omar.

— To ty raczej zginiesz, — odpowiedział Al Hobab, dobywając miecza z pochwy.

Ale Omar rzucił się na niego i rozbroił go.

— Ansarowie, — powtórzył łagodnie Abu Abidah, — wy byliście pierwsi, którzy stanęliście pod sztandarem Proroka, nie bądźcie więc pierwsi, by zwałcząć jego dzieło.

— Jeżeli my otrzymamy władzę, — mówił dalej Abu Bakr pochlebnie słowy, — wy będziecie wtedy naszymi ministrami i doradcami.

— Ansarowie! — zawołał wtedy jeden Medyńczyk ze szczepu Ausów, rywalizującego z Khazragami, Beckir ben

Sadi, — wspierając islam, staraliśmy się jedynie pozyskać zasługi wobec Boga... Mahomet jest korajczytą i ludzie jego szczepu mają więcej praw, aniżeli my, do następstwa po nim...

— Beckirze, jesteś zdracą! — wykrzyknął w gorącej wodzie kapany Al Kobab.

Ale tymczasem szczep Oslamów, który był również współzawodnikiem Khazregitów, ubiegających się o następstwo po Proroku, wpada do rękafatu Bani-Sadidatów. Partja była wobec tego wygrana: Korajczyty stają się potężniejsi. Gdy Abu Bakr waha się, zasłaniając się starością, Omar otwiera mu rękę przemocą i wkłada w nią swoją dłoń. Jest to symboliczna czynność (bajet), przez którą się uznaje wodza, tak samo, jak się zawiera kontrakt kupna.

— Ty byłeś kalifem Proroka przy modlitwie — rzekł do niego Abu Ubajdat, dotykając jego ręki. — Kto śmiałyby tobie wydawać rozkazy?

Tłum rzuca się i omar nie rozerwał na kawałki nieszczęśliwego pretendenta Khazregitę Sada, złożonego chorobą.

Zwycięstwo Korajczytów było zupełne, lecz groził im rozłam we własnym obozie. Ali, brat stryjeczny Proroka, miał swoich zwolenników.

— Widzę gęstą mgłę, która rozplynie się dopiero po rozlewie krwi! — wy-

krzyknął Abu Sofian, idąc na spotkanie nowego kalifa. — Gdzie jest Ali? Gdzie Abbas? Gdzie są ci dwaj niedźwiedzi? Gdzie jest nasz ořeźny Abu Bakr, aby nami dowodził?

— A ja nie włożę miecza do pochwy, — rzekł znów Az Zobeir, — dopóki bajet Alego nie będzie rzeczą dokonaną.

— Musicie uznać Abu Bakra dobrowolnie lub pod przemocą! — wykrzyknął Omar, dobywając miecza.

I zwolennicy Alego poddali się. Islam otrzymał pierwszego kalifa. Wtedy dopiero pomyślano o pogrzebie Proroka. Dokonano go w nocy, prawie w tajemnicy, wobec Alego i członków jego rodziny. Wykopano mu grób w tem samym miejscu, gdzie wydał ostatnie tchnienie, w własnym domu. Aieta, ulubiona żona zmarłego, dowiedziała się o tem dopiero wtedy, gdy posłyszała wśród nocy uderzenia rykalem o ziemię.

Tak tedy znikł z widowni dziejowej mocarz, dzięki któremu Arabja rozszerzyła swoją władzę na znaczny kawał świata. Nic, nawet prawo zwyczajowe nie określało władzy jego następcy. Kapłan najwyższy i władca, tudzież naczelną wódz wojska, Abu Bakr, miał dalej prowadzić szczytne posłannictwo Proroka — apostołstwo jego i podboje wojenne.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 1 lipca.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 30 czerwca o g. 7.30 „Tosca”. (Gościnnie występ Didura i Dy-gasa.)

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 30 czerwca, o g. 7.30 „Jutro pogodą”.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedz., 30 czerwca, o g. 7.30 „Dorina”.

— Nasz dodatek powieściowy. Do numeru dzisiejszego dołączamy szósty arkusz „Przerwanych Opowieści” M. Harrisona.

CYRK A. KORNACKIEGO. Dziś 30 bm. BENEFS fakira ALI, który będzie potykał żaby, rybki itp. Ostatni występ „Fruwający ludzie”. Blizsze szczegóły w afiszach.

— O szybkie przerachowanie emerytur. Wskutek ustawicznych skarg, wnoszonych do Ministerstwa skarbu przez emerytów, tudzież związek urzędników, z powodu nie przerachowania dotychczasowych zaopatrzeń emerytalnych na zasadach ustawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923 r. Min. Spraw Wewnętrznych polecił podległym sobie organom, ażeby władze uskuteczniające wypiar zaopatrzeń emerytalnych, dokonały w najkrótszym terminie przerachowania emerytur w porozumieniu z władzami skarbowymi.

— Z kroniki kryminalnej. Wczoraj wieczorem znaleziono na dworcu (towarowym nr. II. brzoścącego w krwi Stanisława Jelinka. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził cztery klute rany, zadane Jellinkowi ostrym narzędziem, poczem polecił odstawić rannego do szpitala. Ponieważ Jellinek znajdował się w stanie zupełnego opłotwa — nie można było od niego uzyskać jakiegokolwiek wyjaśnienia w sprawie zagadkowego zajścia — Policja aresztowała Nikifora Ornatowicza, inkasenta Elekrowni miejskiej jako podejrzanego o kradzież 50 dolarów na szkole firmy „Hass i Synowie” przy ul. Trzeciego Maja. — Za kradzież 10 dol. aresztowaną została Anna Binos, pozostająca w służbie u Markusa Seidnanra.

— Komunikat. Jak się dowiadujemy, stworzyła firma „Austro-Daimler” Tow. Bud. Mot. S. A. w Warszawie, specjalny pododdział we Lwowie, z lokalem wystawowym w pasażu Mikolascha.

Firma ta reprezentuje znane nam fabryki samochodowe „Austro-Daimler”, „Push” w Gracu, Austriackie fabryki samochodów, przedtem Austro-Plat i będzie — jak nam donoszą — wystawiać swoje najnowsze modele w nowo utworzonym lokalu wystawowym.

W czasie naszej bytności tamże pokazano nam najnowszy typ wozu A. D. M. 6-cylindrowy 40 HP, ostatni wyraz techniki, który w ostatnich miesiącach w kilku wyścigach w Czechach, Austrii itd. odniósł pierwsze zwycięstwo i cieszy się już wśród tutejszej klienteli wielkim wzięciem.

Dalej dowiadujemy się, że wspomniana firma buduje nadal znany typ 60 HP, 6-cylindrowy.

Firma Austro-Daimler jest w Polsce samodzielnym towarzystwem akcyjnym od lat kilku i jak słyszemy zwróciły się do tejże firmy zagnane, a to fabryka Andre Citroen w Paryżu, jakoteż włoska fabryka samochodów Officine Meccaniche Bresciana (O. M.) z tem, by firma Austro-Daimler zastępowała ich agendy w Polsce. — Na skutek tego są w salonie wystawowym firmy Austro-Daimler do oglądnięcia znany typ włoskiego wozu wyścigowego „O. M.”, który — jak nam donoszą — jeździł włoski prezydent ministrów Mussolini, jakoteż wóz marki Citroen.

Pokazane nam objekty wskazują, że rzeczywiste technika automobilowa w ostatnich miesiącach osiągnęła najwyższy stopień doskonałości i że firma Austro-Daimler Tow. Bud. Mot. S. A., słusznie postąpiła, otwierając salon wystawowy we Lwowie, by tutejsza publiczność mogła nie tylko oglądać, ale nabyć najnowsze modele samochodów.

List z Olimpjad.

Paryż, 24 czerwca.

ZAWODY W STRZELANIU.

Ostatnia sobota i niedziela (21 i 22) były wolne od zawodów olimpijskich. Przyglądaliśmy się lekkoatletycznym zawodom o mistrzostwo Francji, które, trzeba przyznać, wypadły imponująco. Przeszło 750 uczestników, łącznie z sześcioma punktami dla młodzików, bardzo dobre wyniki, u młodzików lepsze od naszych rekordów, piękna postawa i dobry rozwój fizyczny atletów, wskazują, że Francja zagrożona degeneracją męczyzn, drogą sportów masowo uprawianych szybko zapobiegnie temu niebezpieczeństwu.

W poniedziałek święcono uroczyste trzydziestą rocznicę nowożytnych Igrzysk Olimpijskich. Z inicjatywy barona P. Coubertin powziętej w r. 1902, w dwa lata później miały miejsce w Atenach pierwsze wskrzeszone Igrzyska Olimpijskie, odbywane potem regularnie co cztery lata, za wyjątkiem wojennego roku 1916. Uroczystość poniedziałkowa zgromadziła setki gości i liczną publiczność. Sala Sorbony była wypełniona po brzegi. Przez cały czas obecnym był Prezydent Republiki Gaston Doumerque i Prezydent Senatu de Selves. Przewodniczył bar. Coubertin, mając u boku prezesa Fr. Kom. Olimp. hr. Clary i biskupa Laffont, reprezentanta Anglii. Honorowe miejsca zajęli przedstawiciele tych państw, które dotąd urządzały u siebie Igrzyska, a to: Grecji, Anglii, Ameryki, Szwecji i Belgii.

Chóry Societe des concerts spirituels de la Sorbonne odśpiewały kilka pieśni i po zagajeniu przez bar. Coubertin zaczęły się przemówienia. Pierwszy mówił minister Polityki imieniem Grecji na temat znaczenia Igrzysk w starożytności i związku ich z dzisiejszymi, a liczne oklaski zdobył za zwrot: „raczej przygotowaniu sportowemu niż przygotowaniu wojskowemu zawdzięczają aliancy swe zwycięstwo”. Po nim biskup Scffont imieniem Anglii i organizatorów Olimpiady londyńskiej 1908 roku. Wielkie wrażenie wywarł przedstawiciel Szwecji, ośmdziesięcioletni starzec gen. Balck, którego mowa i wystąpienie zdradzały ogromną jeszcze świeżość umysłu i krzepkość fizyczną. Za Belgię przemówił hr. de Baillet-Latour, poczem odczytał telegram króla Belgii Alberta z życzeniami, aby Igrzyska paryskie zakończyły się jak największym powodzeniem. Imieniem Francji hr. Clary, który przypominał historię Igrzysk nowożytnych i uczcił zasługi położone przez bar. Coubertin, ich twórcę. Zamknął zebranie krótkim przemówieniem końcowym bar. Coubertin. Prezydent Doumerque opuścił salę wśród serdecznych owacji i dźwięków pieśni śpiewanej przez chóry. W ten sposób uczczono trzydziestą rocznicę wydarzenia, które stanowi epokę w dziejach cywilizacji sportowej.

Wczoraj również rozpoczęły się olimpijskie zawody w strzelaniu. Na strzelnicy w Reims otwarto je strzelaniem z broni miniaturowej (karabinki kal. 22) na odległość 50 metrów. Strzelanie indywidualne, pozycja stojąca, bez szkielek optycznych. Wynik następujący: 1) Pierre de Coquelin de Lisle (Francja) 398 punktów, 2) Diwidie (Ameryka) 396 p., 3) Hartmann (Szwajcaria) 394 p.

Przyglądaliśmy się jej wraz z polską drużyną strzelecką z zacięciem ogromnym, podpatrując techniczną stronę strzelania, o jakiej w Polsce nie miało się wyobrażenia, a o czem w następnym liście.

Z technicznych też względów, gdyż w ogólności broń przywieziona przez naszych nie odpowiadała wymogom czysto sportowego strzelania w Reims, będąc bronią wojskową, dobrą do strzelania wojennego, lecz nie takiego, jakiego by-

liśmy świadkami — nikt z naszych strzelców nie stanął do strzelania z karabinków. Karabinek Browninga, przyniesiony przez Mistrza Polski, por. Borzemskiego, nie dawał mu w porównaniu z bronią zwycięzców żadnych szans. To samo tyczy się broni używanej na strzelaniu o Mistrzostwo Polski, przez wszystkich bez wyjątku strzelców naszych, tak cywilnych, jakoteż wojskowych. I strzelcy nasi byli zdania, że taki Drohojowski, który ze swej broni zrobił we Lwowie 367 punktów, strzelający z takiej, jak tutaj była i z tymi środkami pomocniczymi, o których również w następnym liście, — miał poważne szanse. To samo twierdzą i co do Fleszara.

W każdym razie dwaj zawodnicy uczestnicząc w tegorocznych Igrzyskach buliby nabyli dla siebie i innych wiele drogocennych wskazówek i doświadczeń, które przydałyby się na następne i dalsze Igrzyska. Wiek strzelców stojących wczoraj na stanowisku wahał się między 46 a 56 latami. A tak strasliwny cztery lata. Za niewyślanie Drohojowskiego i Fleszara, zastąpił sobie PKIO. i a ostre, a usprawiedliwione zarzuty. Poza tem ze strony Komitetu nikt, ani jednym słowem nie powitał tutaj naszych strzelców, ani nie zajął się nimi, choćby przez minutę. Wogóle z tą niefortunną instytucją będzie wypadało po Igrzyskach zrobić porządek jakiś i dobrać bardziej odpowiedzialnych ludzi na stanowiska w komitecie.

Pat narobił bałaganu informacyjnego w prasie polskiej swą niedokładnością. Otóż od 17 do 21 bm. odbywały się w Reims 19-te z rzędu, doroczne, międzynarodowe zawody w strzelaniu. W programie była broń dowolna na 300 m. z trzech pozycji, pistolet i broń wojskowa francuska. Przeważną część drużyn zgłoszonych do Igrzysk, bo 15 na 25, przyjechałszy wcześniej, na miejsce, stanęła do tych zawodów. Między innymi i nasza, która zdołała na strzelanie z pistoletu i broni wojskowej. Tymczasem Pat podał wyniki tych zawodów, jako olimpijskie i stąd całe zamieszanie.

Wyniki strzelania z broni dowolnej na 300 m. są już znane. Z pistoletów są następujące. 1. Szwajcaria 2572 p.; 2. Francja 2561 p.; 3. Dania 2540 p.; 4. Stany Zjedn. 2533 p.; 5. Hiszpanja 2424 p.; 6. Belgia 2421 p.; 7. Argentyna 2420 p.; 8. Włochy 2418 p.; 9. Portugalia 2412 p.; 10. Finlandia 2307 p.; 11. Czechosłowacja 2301 p.; 12. Holandia 2109 p.; 13. Polska 1576 p. Potem Grecja, Rumunia i Monako.

Wynik nasz wydaje się przygłębki. Ale to tylko na szczęście — wydaje się. Tamte narody strzelały z pistoletów tarczowych, jednostrzałowych precyzyjnych, w których cyniell spadał przy obciążeniu. Nasza sympatyczna drużyna z pistoletów automatycznych, wojskowych, które dalekie są od precyzji, a cyniell spada przy obciążeniu około dwu, a nie kilogramów. W tem świetle wynik Polski jest względnie doskonały i strzelanie naszych z tej broni wywołało ogólne uznanie za ilość zdobytych punktów.

W strzelaniu z broni wojskowej francuskiej, w której wszystkim uczestnikom losowano zwykle karabiny wojskowe Lebel i gdzie zatem wszyscy mieli równe szanse wynik jest dla nas korzystniejszy: 1. Rico (Argentyna) 492 p., z wszystkich trzech pozycji, 2. Lienhard (Szwajcaria) 491 p., 3. A Osburn (Ameryka) 482 p., 4. Nielsen Arn (Dania) 489 p. Z Polaków kapral Świątek osiągnął 394 p.

St. Polakiewicz.

i trener, p. Fischer, powinien poważnie zastanowić się nad lenistwem tego gracza. Zdanie: „nasi gracze nauczą się czegoś na Olimpjadzie, więc jechać muszą”, włożyłbym między bajki. Pomoc nasza za mało ofensywna, obrona słaba i wspólny błąd tych graczy, to brak ambicji celem zdobycia piłki; czekają na nią, a tymczasem przeciwnik orientuje się i podaje piłkę swemu towarzyszowi. Na gracza trzeba iść, a nie czekać na niego. Gracze Pogoni nie patrzają, co się koło nich dzieje, podają piłkę na oślep, grzeszą brakiem stoppingu, grzeszą brakiem orientacji — wreszcie zarzut może ciężki, od którego — niestety — nie mogę odstąpić — to niewystarczająca, specjalnie sportowa, inteligencja, której zasada: ta drużyna gra lepiej, która poza techniką, biegiem, strzałem itd. patrzy i myśli i jeszcze raz myśli.

Przebieg wczorajszych zawodów dość żywy, w czem zwłaszcza Bawarczyści celowali. O przewadze którejś ze stron nie można mówić. Już w 8 min. za faul strzelają goście bramkę z rzutu wolnego, na co Pogoń odpowiada rzutem karnym w 24 min., strzelonym pewnie przez Olearczyka. W minutę później W. Kuchar korzysta z błędu bramkarza, który piłkę wypuszcza z rąk i z odległości dwu kroków pakuje piłkę do bramki ku radości olbrzymiej publiczności. W 35 min. Słonecki, wspaniale grający na skrzydle, centruje, a nieobstawiony Batsch strzela pewnie trzecią bramkę. 3:1 i pewność zwycięstwa jeszcze większego. Tymczasem w drugiej połowie Pogoń — zwłaszcza jej tyły (Olearczyk) opadają ze sił, w 17 min. prawy łącznik Fürtha, najlepszy jego gracz, w natłoku podbramkowym strzela drugą bramkę; Reszta gry upływa na bezowocnym zmaganiu się obu stron, przyczem i jedni i drudzy zmarnowali kilka pewnych pozycji.

Sędzia p. Bilor bez zarzutu.

AZS—Sparta 1:1 (1:1). Mistrzostwo klasy B podokręgu lwowskiego zdobywa Sparta, mając o jeden punkt więcej. Gra prawie równa, z nieznaczną przewagą AZS, w którym dobry środek pomocy Król, skrzydłowy Karnecki, obaj obrońcy i bramkarz. Sparta gra zanadto ostro, jednak ofiarnie; w drużynie jej dobrzy obrońcy i atak ruchliwy, słabsza pomoc. Sedziował p. Schneider dobrze.

Pogoń II—Biał 1:0 (1:0). Mistrz kl. B. Czarni II—Haszonca II 6:1.

Lódź: (Tel. wł.) Polska zwycięża Turcję po zaciętej walce 2:0.

Zawody konne 14 p. ułanów na Jazłowcu.

Wczoraj odbyły się w obecności doborowej publiczności przy znakomitej pogodzie zawody konne, urządzone staraniem 14 p. ułanów.

Na program złożony się konkursy Militari i bieg myśliwski. W jeździe oficerów przez przeszkody (Militari) pierwszą nagrodę zdobył por. Malczewski, 2) rtm. Plisowski.

II. Konkurs oficerski, 12 przeszkód, 116 cm wysokości; 1) por. Nowacki, 2) rtm. Godlewski, 3) por. Grudziński, 4) por. Walczyński.

III. Konkurs podoficerski. 1) Wachm. Kłebek, 2) starzy ułan Różycki, 3) kpr. Zenkner.

IV. Bieg myśliwski, prowadzony bardzo ładnie przez rtm. Godlewskiego. 1) por. Walczyński, 2) rtm. Wystouch, 3) ppor. Możdżeń (ze szkoły ofic. wojsk taborowych).

Na wzmiankę zasługuje mjr. Karski, który biorąc przeszkodę w postaci wczu, nieszczęśliwie razem z koniem upadł, lecz po chwili przyszedł do przytomności i bieg dokończył bardzo ładnie, następnie dosiadał jeszcze drugiego konia.

Organizacja bardzo dobra; zawodom przypatrywał się gen. Rozwadowski, Januszajtis i liczne grono oficerów — zaś gen. Malczewski wręczył zwycięzcom piękne nagrody.

Zawody konne MTZ. odbędą się w dniach 3, 6 i 8 (biegi) na błoniach Janowskich, zaś 5, 7 i 9 (konkursy) lipca na Jazłowcu w 14 p. ul.

Sport.

POGOŃ—FURTH (BAWARJA) 3:2 (3:1).

Bardzo nikła rehabilitacja Mistrza Polski po klęsce sobotniej (również 3:2, lecz na korzyść Fürthu) — moralna zaś żadna. Spadek formy w drużynie Pogoni

jest znaczny i poprawy nie widać. Atak stał się ocieziałym i jedyny gracz godny wzmianki, to Słonecki; Batscha zaś należałoby poddać specjalnemu treningowi

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Gdyby ludzi nie było.

Wśród błękitnej pustyni oceanu pędlonowego sterczy ponad wodami „Wyspa Wielkanocna”; hen na południe idą od zwrotnika potężne fale aż do wybrzeża Chile i łamią się na lodach tajemniczych krajin bieguna południowego. Wypiętą tę spowija groza romantycznej dzikości, ziemia tam wulkaniczna, gorące źródła dymią z wygasłych kraterów a strumienie lawy skrzepłej kładą się tak spadziście ku brzegom, że zdawać się może, iż znaleźliśmy się na księżycu.

Z tej lawy piętrzą się jakby rzeźbione gigantyczne pomniki, groteskowe głowy o olbrzymich nosach. Stoją tak w szeregu setkami, niektóre do 15 metr. wysokości. — Kto je stworzył, kto z gór zrzucił i tak sztucznie wbił w szczyłny ziemi? Zapewne nie ci biedni mieszkańcy, których tam zastano przy odkryciu wyspy. Musiała przejść tamteży niegdyś... ludzkość cała, mająca inne środki techniczne, — pozostawiła budowle, rzeźbiła w lawie obrazy swych przodków, swych bogów i zginęła bez śladu... przepadła w niepamięć.

A dziś sterzą tyko olbrzymie nosy i wielkie kamienne oczy, wypatrzone ponad młczącym morzem — niezbadana tajemnica!

Na takim miejscu zjawia się człowiek, jako istnienie znikome.

Pomyślmy, czem byłaby bez niego cała planeta — ziemia? Czem była przed nim, czemby po nim znów stać się mogła?

Wiemy dziś z całą pewnością, z jaką wogóle można mówić o zdarzeniach odległej przeszłości, że niegdyś nie było człowieka tu... na ziemi...

Tak, dawno temu, bardzo dawno. Przeżył wielką epokę lodową, która rzuciła szwedzkie lodowce aż do Alp i

Karpat... Walczył jeszcze z mamutami i olbrzymimi ssakami, a przed tym czasem była owa historyczna epoka, kiedy to w Europie środkowej było tak ciepło, iż rosły palmy, pisały żyrafy i małpy. Jak daleko wstecz w tym rajsłym kresie sięga istnienie człowieka — o to trwa spór. Śladów nie ma już żadnych. A gdy się cofniemy do czasów, gdy tworzyła się kreda, to cały obraz ziemi jest zupełnie zmieniony; tam już nie szukamy człowieka. Gdzie dziś stoją Alpy, tam w owych czasach faluje morze, a nim płynię Ichtiozaurus. Ptaki posiadają jeszcze zęby, jak jaszczurki. Ssakami jest tylko kangur, nawet dzióbak składa jaja, tak jak żółw. W tem towarzystwie człowiek bezwarunkowo znajdować się już nie może. Jak więc rozwiąże się zagadka jego powstania?

Tak, jak Nansen na nartach pojawia się w pustej Grenlandji, jak Stanley w bezdrożnym gąszczu środkowej Afryki, tak wówczas pojawił się człowiek, jako pierwszy pionier.

Był on jednak pionierem z emi, w pełni najbucniejszego życia od bieguna do zwrotnika — życia rozwiniętego przez miliony wieków poprzednich.

A gdyby wcale nie był przyszedł człowiek? Człowiek jest szczytem inteligencji na ziemi. Bez człowieka światło planety skurczy się, jakby w nieżywy piomyczek mimo wszystkich palm, niebosiężnych, łak kwiatnych, mimo wszystkich smoków i mastodontów po morzach i bagnach. Czembym bez niego była ta cała reszta zwierzęcego świata? Niemożna zapominać, że wykreślając go z całości, wykreślamy temsamem jeszcze i kawał świata zwierzęcego i roślinnego. Brzoskwinie i gruszki na naszych stołach, przepych barw, grędy tulipanów i georginji i zapach róż w naszym ogrodzie, koń wyścigowy i pies, gołąb na dachu mieszkania i trzoda w stajni — wszystko to jest dopiero dziełem czło-

wieka i razem z nim zniknęłoby znów — jako niestworzone.

Niegdyś, w zaczątkach życia, była roślina bezwzględnie tworem najstarszym. Roślina czerpie swe pożywienie bezpośrednio z ziemi, z mineralnych surowców. Zwierzę tego nie potrafi. Musi pożerać rośliny lub inne zwierzęta, by mógł istnieć, — jako przystosowanie do roślin przedstawia niejako już drugi stopień rozwoju życia. Ale właśnie posiadało już od dawna i bez porównania korzystniejsze warunki i możliwość bytowania. Korzeniami swymi musi roślina trzymać się ziemi; zwierzę — wolne, mogło pójść w dalekie wędrowki. A stała się ta wolność cudowną karmicielką jego rozwoju duchowego.

We wszelkiem istnieniu tkwiły pierwiastki duchowe. Ale w roślinie jakby zakrzepły. Jeśli mimoza za dotknięciem zwiła swe zielone listeczki, to przeczuwamy w niej wrażenia. Zdaje się nawet, jakoby to wrażenie przechodziło z listka na listek jak w nerwach. Ale jest to tylko cieniem tego, co w państwie zwierzęcym stało się słońcem. A mimo to możnaby stwierdzić, że i bez zwierzęcia mogłaby roślina wznieść się na jakiś wyższy szczebel. Mrówka była o wiele dawniejszą mieszkanką ziemi niż człowiek, była bezsprzecznie królową inteligencji aż do czasu, gdy pierwsza stopa ludzka dotknęła ziemi. Posiadamy skamieniałe resztki mrówek z formacji jurajskiej, która patrzyła na Ichtiozaura.

W połowie tej trzeciorzędnej formacji, kiedy to w Europie Środkowej było tak ciepło, iż rosły palmy, (wtedy najwcześniejsze mogły pojawić się człowiek), szumiały na wielkich równinach między Renem a Dnieprem olbrzymie bory świerków, tak bogatych w żywicę, iż spływała obficie i krzepła w bursztyn. Gdy bursztyn był jeszcze słodką żywicą, przylepiały się doń tysiące łasujących owadów i utrzymały się w bursztynie

po dziś dzień, tak te wyraźnie można je rozpoznać.

Jakkolwiek mailemi były te zwierzęta, to przecież można mówić o pewnym rodzaju panowania tychże w owych niezmierzonych pra-lasach trzeciorzędnej epoki.

Mrówka nauczyła się życia związkowego i doprowadziła do podziału na stany. Wychowała sobie mszycę na zwierzę domowe, na dojną krowę. Zawarła z mszycą przymierze, jakie tylko człowiek mógł kiedykolwiek zawrzeć z zwierzęciem domowym. Prowadziła okrutne wojny z sąsiednimi państwami mrówek, a z jeńców czyniła niewolników.

Gdy człowiek w pierwotnym lesie trzeciorzędnej epoki, stanął przed rojnym państwem mrówek, był on synem przyrody, dzikim bez kultury, i nie miał pojęcia, iż znajduje się w obliczu prastarej kultury mrówek, trwającej już od milionów lat!

Choć jednak mrówka zdobyła kulturę społeczną i poniekąd gospodarczą — zastygła skamieniała w swoim rozwoju... nie wzniosła się już wyżej. I teraz możemy jasno zrozumieć, że przyczyną tego było, iż nie zdobyła się na używanie narzędzi! Dysponowała tylko naturalnymi, własne nogi, szczęki, rożki były organami pracy.

Człowiek sam stworzył kulturę — młot, dłuto, dźwignię, nóż, te pierwsze narzędzia i człowiek — rozwijając technikę potęgą ducha — stał się panem ziemi, najwyższym władcą świata.

Mrówce brakowało ręki do tego prawdziwego daru nieba, danego człowiekowi.

A na wysokim stopniu rozwoju umysłowego, spostrzega człowiek, iż ta mała wzgardzona mrówka, jest istotą, która współzawodniczy z jego kulturą... i to nawet kulturą etyczną!

Inż. Edmund Libański.

OGŁOSZENIA

Wezwanie do składania ofert.

O. Wojsk. Dep. VII. Intend. w Warszawie, ul. Nowowiejska zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu publicznego dostawę

Kuchen polowych

z terminem dostawy do 31 grudnia 1924 r. Oferty wyszczególnić winny ilość jaka oferent może wyprodukować i dostarczyć w wyżej podanym terminie i cenę za jedną kuchnię polową do oferty dołączyć należy: dowód na wpłacone wadium w wysokości 3% wartości oferowanej dostawy.

Oferty składać należy w opieczętowanych kopertach w Dep. VII. Intend. pokój 82, Warszawa, ul. Nowowiejska do dnia 16 lipca 1924 r. włącznie. Otwarcie ofert i rozprawa przetargowa rozpocznie się 17-go lipca o godz. 10 w Wydziale Żywnościow. Dep. VII. Int. Oferty złożone po 16 lipca b. r. lub bez wadium nie będą rozpatrywane.

Do niniejszego przetargu obowiązujące są następujące przepisy i druki.

a) Przepisy o dostawach wojskowych 0-10 1922.

b) Warunki ogólne obowiązujące przy dostawie kuchen polowych

c) Rysunki konstrukcyjne i szczegółowe kuchni polowej.

Warunki ogólne i rysunki konstrukcyjne są wyłożone do wglądu wyłącznie upoważnionym przedstawicielom firm produkujących w Wydziale Żywnościow. Dep. VII. Int. pokój 94, gdzie również zasięgnąć można informacji o ilości kuchen na jaką M. S. Wojsk. rekrutuje.

Władza wojskowa zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru przedłożonych ofert. Oferty pośrednikom rozpatrywane nie będą. 3560

SŁOWNIK NA KONFITURY I KOMPOTY poleca 3415

Stanisław WIERZBICKI Lwów, ul. Halicka 4.

Michał LEHNERT malarz dekoracyjno-pokojuowy przyjmuje zamówienia na roboty malarskie tak we Lwowie jak i na prowincji po cenach umiarkowanych. 3519

Lwów, Sadownicka 46.

SALON AUSTRO-DAIMLER

ODDZIAŁ LWÓW otworzony.

Najnowsze typy na składzie:

A. D. 17¹/₆₀ 6 cylindrowy

A. D. M. 10¹/₄₀ 6 cylindrowy

O. M. 4 cylindrowy 25 HP.

Reprezentacja Firmy CITROEN PARIS. 3577

PASAŻ MIKOLASCHA.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje możliwie najtaniej sprzedam Pańska 21, Hanak. 3571

MEYNY montuje i przeprowadza rekonstrukcje młynów w przestarzałych systemach do podwójnej wydajności i osiągnięcia najładniejszej mąki, Korneł Łopatyński, Strusów. 3512

MOTOCYKL angielski nowego typu z przywózkim sprzedaje okazjynie Cyclecar, Jagiellońska 8. 3521

FORTEPIANY, Pianina, Harmonje. Kaím i Syn, Lwów Kopernika 16, Telefon 20-45. 3752

BÖSENDORFERA koncertowy, płyta pancerna, prawdziwie kupującemu sprzedam korzystnie Kopernika 26 part. Skleniarski. 3552

FORTEPIAN lub pianino każdej jakości kupię natychmiast. Zgłoszenia Administracja „Wieku” pod „Siła waluta”. 3564

POSADY POSZUKIWANE.

ZARZADCA wzorowy rolnik 20 letnia praktyka z odpowiedzialną gwarancją poszukuje posady, a skawe zgłoszenia uprasza I. T. Administracja „Słowa Polskiego, Lwów. 3443

LEŚNICZY młody, z egzaminem państw. obznajmiony tartakiem, z praktyką w dużych lasach, mający dobre referencje zmienia posadę od września ewent. później. Łaskawe zgłoszenia list. do Administracji Słowa Polskiego pod F. S. 3405

ZDOLNY, pracowity i rutynowany buchalter korespondent polsko-niemiecki poszukuje posady buchaltera, kasjera, kontrolora etc. Zgłoszenia Biuro Sokołowskiego, Lwów, Jagiellońska 7 pod „Samoliny”. 35 6.

ADJUNKT agronomiczny i gorzelniarz z praktyką kawater, obejmie posady zastępcy do wszystkiego pod rękę właścicielowi „Civis”, Administracja. 3513

NAUKA I WYCHOWANIE.

WAKACYJNY Kurs kroju sukien męskich P. krawców w prowincji 14-dniowy od 14 lipca urzędza Władysław Rogoziewicz, nauczyciel kroju, ul. Szymona, L. 1, Lwów. 3510

SZKOŁA Jordanowska 4-kl. powszechna, 4 klasy gimnazjalne — Listopada 52 — przyjmuje wpisy do 3. lipca. Zarząd. 3481

WPISY

na 1) jednoroczne 2) 6 miesięcy. kursa handlowe — przyjmują w godz. od 10-12 i od 5-6

Konc. przez Ministerstwo W. i O. P. Kursy Handlowe Z. Olszewskiego Hurlowa 38.

Podręczniki z biblioteki szkolnej. 1156 miejsc ograniczona. 5373

POKOJU z kuchnią bez mebli za czynszem poszukuje Fabiański do Adm. „Słowa”. 3562

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modnie tanio To. olnieka Kopernika 1. 3806

Nawozy szfuczne!

na sezon jesienny dostarcza na dogodnych warunkach w każdej ilości. 3462

Syndykat Rolniczy w Krakowie S. A. Oddział we Lwowie, plac Marjacki 10. Oferty na żądanie. 3462

Grobowce i pomniki

oraz wszelkie roboty kamieniarskie w miejscu i na prowincji poleca najtaniej 3427

L. TYBOWICZ Lwów, Piekarska 95.

